

899
15^{te} września 72

Moja Mamunciu najdroższa
Wobropnym byłam kłopotem i
jeszcze jestem w niemotywno. Moja
biedna Sanna Bisk skłoniła swoje
mieszkanie 7-6 m. Nasajutro po
jej pogrzebie, dojechałam mi do
do Sui od Manjui, a Olmę, a
~~Olme~~ bez daty, w którym miesi
je Annię, zastala bardzo choro,
ie jej mój wiekce aieby się przy
niej została do garoty, ie telepa-
fowali po Manie, ale ie Mama
adtelepafowała ie jich sierpie-
ca i ie nie moze z Wamburum
wyjechać. Ja w ten moment
zaczęłam się pakować żeby do
Mamy pojechać, ale przy po-

miawszu sobie moją cępedyę
do Afryki, temu dwa laty i
i dojuhowsy tam już mamy
rastalam, chiałam ostrożni-
sz być i napisalam do Mamy
zapytaniem czy tam mamy
zastane, jeśli pojade. W tem
pytałem niemiem już o had wa-
domosi i Mama choro i
i Mamy i P. Patzki do Mamy
pojechali. Wic już nie nie py-
taje sąstam się na sercy
pakowai i chiałam narajutę
zaro juchai, ale ~~to~~ tymczasem
postalam telegraf do Wambur
do panny Radlinskiej, prosee o
wiadomości o Mamie, pyta
odpowiedź z Birra: destinataire

deja partie." A równocześnie
liść od Cesi z 11. i e Moma po-
jechała do Olesny. Mam wie
w Bogu nadzieję i Moma nie
już bardzo cierpieła, chociaż samo
pojechanie nie jęzere nie dowo-
dzi. Okropnie mi pilus do ja-
kiejs wiadomości o Mamie.
Wymcaam sobie iem tego roku
do Mamy niepojechała, iem się
kostela przy paunie Bih, tak
jakdybym osobe, obca, nad
Mamę, więcej kochala. - Ale
ja wiem i e Moma na mojem
miejcu była by zrobiła tak
samo. - Niemiem sobie Moma
wypławi co to była ro choroba
i co sa okropne konanie, ctes
duiove. - Niedal pan Bóg tego ośmij
prosiłi, ale dal jednak duio,

bo „mięsi” tak cierpliwie i z takim
miłoscią woli Bóg, tak strasze
cierpienia, to tośka niemoła.
Cate i zje bide, Panu Bogu
wdzięczna, iem jony niej była.
Pewnie ie kaidem potrubij
w tak straszej chwili niee
jony sobie sere jonyjane i
wienze, ale o ilej to wajniejne
dla tych, ktory niemaja sa-
kramentów. - Moja Mamma
niemowilabym tego konu in-
nem, bo ludzie są bez miło-
sierdja i niechca, Panu Bogu
przwolcie aby był miłosierwnym
dla tych esmie podług ich upli-
go chwala. - Ale mam to uesnie
ie mnie Pan Bóg uszył dla
dobra tej duszy, ~~ie~~ ta smierc
była bardzo piękna i pobożna

w miarę światła. — Przez te
 ctery dni prawie się nie przesta-
 tam modlić — paliły się gronie
 u N. D. des V. i przed screenem
 Pana Jezusa. More były na
 jej instancje. Pan Bóg w wielkiej
 miere modlił naszych wy-
 stuchal. Kaido niecierpienie i
 smierci przyjął z wiara i mi-
 losi. Kilka razy sobila abty
 skuchy i to nie ustami tylko
 ale całym sercem. Abty
 wraży, miłości, nadziei, prośba-
 mia woli Bóg, przebaczenia
 wraży. Konanie swoje przyjął
 w jednoczeniu z Konaniem Pana
 Jezusa. Dosi je moja Mamunia
 Pan Bóg niemożę potępić duszy
 która w Pana Jezusa wierzy, jego kocha,

ponyprassa i w nim nadzieje
swoje poklada. - Która przytem
biednych zawsze kochała i rato-
wała jak mogła.

Moji chłopcy są w Poznaniu,
szkodzą im Mamy widzieć nie
bada, trochę im przysłużyć wa-
żać się musieli. Na przyszłość
da. Boy brada lepsze, mam
nadzieje że już nam nie
przechodzi już do Olesna, byle
nas tam jeszcze chociaż. - Myślę
że skoro Manya i P. Potocki razem
mogą do Wornbunna jechać, to
dowodzą że Accusia już wiele le-
piej - biedne stworzenie obopnie
się potrzebuje nam wszystkim. Jakże
mi jej żal - Ale jej Mamo powiedz
że prolog będzie pewnie miata jak
niegdy taki laty. Strasznie bym chciała
coś o Mamie i o niej wiedzieć. - Stopy Mamy
całej.